Rok I. Kraków, 22 Sierpnia 1869. Nr. 4.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

Treść numeru.

Typy krakowskie.



— Dziwna rzecz, dla czego pan Matejko nas tu nie pomieścił?!
— To prawda; alboż to my nie *oryginały?*

18

Przed obrazem Matejki

I.

A. Któż to ma być ten rudy?
B. Radziwiłł.
A. Co też ty gadasz — przecież to ten pan co ma takie wyborne piwo. A ten drugi?
B. To jest hetman.
A. Być może, że hetman, ale od kiełbasek.
B. Żartuj zdrów, cóżby oni tu robili na Unji.
A. Nie domyślasz się jeszcze? a czyż może być gdzie lepsza unja, jak między kiełbaskami i piwem?

II.

C. Kto jest ten z tyłu, co berło trzyma?
D. Jakiś Czarnkowski.
C. Ale kiedy go mało widać.
D. Wiesz co, zajdźmy z tyłu obrazu, przyjrzymy mu się lepiej.

Pewnemu.

Jesteś sobie *literata*,
Próżność cię pisarska łechce,
Masz dramata, poemata,
Których nikt drukować nie chce:
Dobroczynne wymyśl cele,
Będziesz mieć nakładców wiele.

Z Getego.

Naśladowanie.

Znaszli ten *Kraj*, gdzie bezparcjalność dojrzewa?
Gdzie się nikt o prawdę nie gniewa?
Znaszli ten Kraj! ah tam, ah tam,
Byłoby błogo (?) obojgu nam!

Pewnéj.

Grasz, że nieraz uszy bolą,
Śpiewem myszy straszysz w domu,
A masz przy tem szczerą wolą
Zostać sławną: — pokryjomu
Dobroczynne wymyśl cele,
Będziesz mieć słuchaczów wiele.

Przegląd polityczny

(podług „*Czasu*“)

Miał słusznie nieoceniony nasz Pappp..kin, nacechowany znakiem Golgoty, utrzymując w ostatnim liście, że pogadanki poczciwego Florka i J. O. księcia Karola z ambasadorem związku zrabowanych Niemiec, oraz gawędki hr. Beusta z heretykami Gurkbauerem, Swietcem itd., kubek w kubek podobne były do poprzednich pogadanek i gawęd. Nie widzimy więc potrzeby téj gadaniny powtarzać. Jeden tylko Florek, jak zwykle jasno czytający w księgach przyszłości, wykazał niemcom jak na dłoni, że ponieważ Rosja idzie ręka w rękę z Prusami, Prusy z Włochami, Włochy z Hiszpanją, Portugalją i Francją, Francja z Turcją, Turcja z Anglią, Anglja z Belgją, Belgja z Hollandją, Hollandja z Danją, Danja ze Szwecją i Norwegją, zachodzi przeto obawa świętego przymierza rosyjsko-prusko-hiszpańsko-portugalsko-francuzko-turecko-angielsko-belgijsko-holendersko-duńsko-szwedzko-norwegskiego, które to przymierze mogłoby kiedyś w niemniejszy kłopot wprowadzić mężów stanu trans-cis-litawskich, jak ten w jakim obecnie my się znajdujemy z powodu wyjazdu do wód naszego jedynego murzyna redakcyjnego, tłomaczącego nam zwykle sążniste sprawozdania delegacyjne, a z którémi się dziś sami uporać nie możemy.

Zresztą powtarzanie takich gadanin wyglądałoby tak samo jak gdybyśmy chcieli dziś pisać o Unji lubelskiéj, kiedy już Długosz tyle o niéj napisał.

(podług *Dziennika Poznańskiego*).

Więcéj już nic nie słychać; w polityce zupełna cisza — ciekawszych odsyłamy do innych kompetentniejszych dzienników.

(podług *Gazety Toruńskiéj*).

Czytamy w *Kraju*: W Delegacji budżetowéj rozprawiają o budżecie.

Do *Kraju* piszą z Warszawy, że tam bardzo źle się dzieje.

Kraj otrzymał telegraficzną wiadomość, że hr. Bismark na ustroni pomorskiéj może być z siodła wysadzony.

W Berlinie wystrzelił z pistoletu jakiś Wieland czy Bieland, czy też Friedland; doniesiemy o tém obszerniéj, skoro tylko *Kraj* co napisze.

Przegląd polityczny

(podług „*Kraju*“).

Pierwsze półrocze naszego istnienia poświęciliśmy z żelazną konsekwencją *programom galicyjskim;* w następnem półroczu zajmować się będziemy wyłącznie większością sejmową *bezpośrednią i pośrednią.*

(podług „*Djabła*“).

Kraków 22 sierpnia.

Zaznaczyć należy wielki zwrot w polityce europejskiéj, tém pochlebniejszy dla nas, żeśmy już nieraz przepowiadali go w poufnych pogadankach. Cesarz Napoleon ma zamiar zwrócić koronę francuzką Orleanom, gdyż uważa się zawsze tylko za chwilowego ich zastępcę. Cieszy nas mocno, że tym sposobem prawo prawowitości odzyskuje swoje prawa.

Jednocześnie hr. Bismark wyrzeka się idei północno niemieckiéj i przywraca dawny Bund (nie bunt) pod hegemonją elektora Heskiego.

Król pruski przekonawszy się z obrazu p. Matejki o zobowiązaniu, jakie przez podniesienie dwóch palców do góry przyjął na siebie i swoich następców ks. Albrecht, wybiera się w podróż do Krakowa dla uzyskania inwestytury i złożenia hołdu lennictwa.

Cesarz rosyjski znudzony do sytu barbarzyństwem Europy, przenosi swoją stolicę do Samarkandy, królestwa zaś Polskiego z Litwą, Wołyniem, Podolem i Ukrainą pozbywa się drogą publicznéj licytacji, do któréj dopuszczeni mają być sami tylko monarchowie prawosławni.

Anglja, jeśli wierzyć można najświeższym pogłoskom, ma zamiar zupełnie usunąć się z widowni politycznéj i osiąść na dewocji (szkoda wielka, że nie w Krakowie). Dla przyspieszenia téj chwili oddaje Francji marynarkę wojenną, handlową zaś również bezinteresownie odstępuje Stanom Zjednoczonym. Odpowiedni bill przedłożony już został w parlamencie.

Z Hiszpanji, jak zwykle, wiadomości są dość niejasne; wiemy tylko że ledwie Don Carlos rozpoczął rewolucję przeciwko dzisiejszemu porządkowi rzeczy, natychmiast wybuchła rewolucja (trzecia współcześnie) przeciw Don Carlosowi. Mamy nadzieję, że to nie ostatnia jeszcze.

Z innych państw wiadomości dzisiaj nie nadeszły.

Walka byków
czyli
Polityka abstencji i polityka czynu.

Podczas ostatnich rozruchów w Hiszpanji, przy szturmie na jakiś klasztor, miał miejsce następujący wypadek:

Don J. (rozkrzyżowawszy ramiona tyłem do bramy) Panowie! zastanówcie się, Europa na nas patrzy!!..

Don B. C. D....X. Z. (obróceni przodem do bramy) A to schowajże się, trutniu, żeby cię nie widziała!

W skutek tego *Don J.* odstąpił od popierania wniosku p. Smolki, żądającego abstencji.

Złośliwe komentarze dodają jeszcze, że pewna część ciała, znajdująca się w bezpośrednim związku z rozkrzyżowanemi ramionami, została przy téj sposobności nieco poturbowaną. Jesteśmy upoważnieni rzeczywistemu temu faktowi stanowczo zaprzeczyć.

Korespondencje djabelskie.

Poznań 22 sierpnia.

Teatr krakowski zabawić tu ma już tylko kilka dni, podobno do końca miesiąca; smutną wam przecież udzielić muszę wiadomość, że dwie z najpiękniejszych jego osób, powodowane względami wyższéj nie-platonicznéj taktyki, pozostać mają w Poznaniu na czas dłuższy, nieograniczony, — w zamian za to udziela się wam prawo podziwiania plastycznych wdzięków towarzystwa Rappo, wśród wonnych wyziewów pozostawionych scenie narodowéj w spuściznie przez menażerję. Obok tego nie lękajcie się żadnych teatrów amatorskich, gdyż takowe, jako szkodliwie działające na nerwy Dyrekcji, pod żadnym pozorem miejsca mieć nie mogą.

Boruta.

Z Piekła. (*Bardzo spóźnione*). Jego djabelska mość raczył miłościwie przyjąć do wiadomości, że przed jego przybyciem, w jednym z hotelów tutejszych niektórzy członkowie towarzystwa rolniczego wyprawili ewangeliczny obiad, na który z rozstajnych dróg spraszano biesiadników. Gościnny ten połów udał się nadspodziewanie, gdyż nietylko wielu było wezwanych ale i wybranych, za co też między biesiadnikami wielu znalazło się obranych a wielu ubranych w ozdoby, z których podobno nie zewszystkiem byli zadowoleni.

NOWY HEROSTRAT.

Komedja salonowa w 1-ej odsłonie.

OSOBY.

Patentowany nos jamnika.
Eulalja
Nasturcja
Kordula — ciocie tegoż.
Agata
Hermenegilda
Szczutek
Ein Mann ist kein Mann, lokaj w usługach dobrze urodzonych osób.

(Rzecz dzieje się).

SCENA I i OSTATNIA.

Ciż sami.

LOKAJ

(Wnosi na posrebrzanej tacy „Szczutka“ dla pań).

SZCZUTEK

(wyrywany z rąk do rąk, z których powypadały książki do nabożeństwa, robi potulną minkę).

CIOCIE

(wszystkie razem).

Pokaż! pokaż! Co tam te łotrzyki znowu napisały?

CIOCIA EULALJA

(z namaszczeniem).

Jamniczku! ukochane dziecko nasze! jesteś wielki! Piszą o tobie!..... (*powszechne zdumienie i uradowanie, wszystkie ciocie po kolei całują nos jamnika).*

NOS-JAMNIK

(ocierając się chustką).

Proszę cioć! za co ja tak wielkim został, kiedy mi tatko zawsze powtarzał, że mnie kilku klepek brak?

CIOCIA NASTURCJA.

W tem właśnie twoja wielkość. Herostrat spalił świątynię, aby się wsławić. Jako najkatoliczniejszy, ty na tyle zdobyć się nie mogłeś, ale za to spaliłeś swój rozum i to uczyniło cię wielkim....

LOKAJ

(który w milczeniu potakiwał wciąż głową, z dosadną uniżonością).

Na większą chwałę pańską i naszą.

Ognie sztuczne.

Znany tutejszej publiczności tak z wysokich cen, jakoteż ze swej zręczności słynny *ogniomistrz*, ma zaszczyt donieść, iż podobnież jak w roku zeszłym, zamierza urządzić elegancki *fajerwerk*, a to niezadługo po powrocie swoim z zagranicy.

Cienko-Draps.

List otwarty do Djabła.

Mości Djable! Za twoją wężową namową, zacna połowica moja, schwyciwszy własną moją laskę, poczęstowała grzbiet mój (k)ością, która mi trochę więcej zaszkodziła, niż najprzewielebniejszemu ojcu naszemu Adamowi. Nie dość na tem; ognisty język jejmości wygnał mnie z raju pełnego (S)odalisek, w którym zwykłem rozkoszować się każdego rana. Ostrzeżona bowiem twoją denuncjacją o tych wycieczkach, pod pretekstem obawy o moje zdrowie, t. j. aby zbytek sodowej wody, jaką piję z miłości dla niebieskich, (a nie czarnych, jak mylnie donosiłeś) oczu, nie porwał jej męża wraz z miesięczną pensją; intryguje z pomocą kilku kongregacji, do których należy, o zamknięcie z dniem 1 grudnia wszystkich budek co ładniejszych sodalisek, a założenie natomiast bractwa Sodalisów Marianów, do którego mam wejść ja w charakterze prezesa. Oburzony do najwyższego stopnia tym niegodnym spiskiem, postanowiłem wyzwać cię na pojedynek; brak jedynie odwagi, przez niechętnych mi tchórzostwem zwany, staje mi na przeszkodzie w doprowadzeniu tego zamiaru do skutku. Proponuję za to następujący kompromis: ponieważ żona moja także co rano odprawia wycieczki do różnych pobożnych kongregacji (męzkich) pod pozorem nabożeństwa i w celu rozwiązywania niektórych wątpliwości sumienia; dla okazania zatem swej bezstronności podaj fakt ten do publicznej wiadomości, z wnioskiem, aby ze względu na moralne zdrowie mojej połowicy, owe kongregacje jednocześnie z budkami sodalisek zamknięte zostały.

Jeden z obrażonych.

Z miasta.

Budownictwo miejskie, dbałe o wzrost i upiększenie miasta, nosi się z projektem zabudowania całych plantacji, a popierając w tym chwalebnym celu wszelkie usiłowania osób prywatnych, zwłaszcza izraelitów, dozwala na lepiankach grożących upadkiem wystawiać pierwsze i drugie piętra, oraz budować liche chałupy na pryncypalnych placach. Za takie i tym podobne usługi, budownictwo spodziewa się, że wdzięczne miasto, wynagrodzi je jeśli nie adresem dziękczynnym, to przynajmniéj pewnem quantum w gotowiźnie. — Słuszna i sprawiedliwa nadzieja! —

PRZESTROGA.

Do jak zgubnych wyników, do jakiego barbarzyństwa i zatwardzenia uczuć doprowadza rozbudzona przez agitatorów manja demonstracji i utrzymania nieprzerwalności powstania, mamy świeży dowód na strasznym gwałcie jakiego się już nawet spokojni i zkądinąd lojalni obywatele dopuszczają. Oto niektórzy panowie piekarze, w szale niczem nieuzasadnionéj nienawiści przeciwko narodowościom obcym, wyławiają tak zwanych *prusaków* i dając folgę duchowi zniszczenia, którym opętani zostali w haniebnéj pamięci roku 1863, gnębią ich żywcem w bułkach i chlebie. Ostrzegamy zawczasu! Jest to symptom niebezpieczny. Krwiożercza rewolucja zaprawiwszy się na *szwabach*, gotowa potem zapragnąć i szlachetniejszéj krwi, naszéj. Biada narodowi, który tępi gady!

Jeden z Lustratorów.

Nowe dygnitarstwa.

Na zgromadzeniu mającego się utworzyć stowarzyszenia Derusów bukowińskich, obrano przezesem Dr. Długobrodę Dętkiewicza, znanego w *Kraju* z zacności i szacunku jakim niewiedzieliśmy dotąd, że go otaczamy. Godność skarbnika powierzoną została panu Przywłaszczosieckiemu, uczniowi szkoły prezesowskiéj, sekretarzem mianowany p. Idjotkiewicz autor zimowy — bióro mieści się w lokalu wspólnym przy Deptaku.

Miasto Czerniowce uradowane tak trafnemi wyborami, postanowiło uczcić nowowybranych kocią muzyką bez pochodni. Uprasza się wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne o powtórzenie téj wiadomości.

Rektyfikator.

Do pani doktorowéj R.

Na drugi raz, wyjeżdżając z Krakowa, nie zostawiaj pani swojéj teczki z papierami na biórku. Ciekawych nie brak, a korespondencja młodéj kobiety może dostarczyć zbyt wiele materjału do przyjacielskich ploteczek. — Życzliwy

Djabeł.

Sędzia. Co ci ten człowiek zawinił, żeś go ścigał i w tak szkaradny sposób cieleśnie obraził?

Oskarżony. Z przeproszeniem pana Sędziego, miałem nieco w głowie i zdawało mi się że to moja żona.

Część urzędowa.

Otrzymaliśmy z Piekła następujący artykuł, który, w myśl obowiązujących przepisów, na czele numeru umieszczamy:

Do naszego reprezentanta
w Krakowie.

Wielce nam miły Djable synu Lucypera! Na posiedzeniu naszem odbytem 19 nocy 8 księżyca, pod prezydencją zaszczytnie po wszystkie czasy potępionego założyciela cytadeli warszawskiéj, uznaliśmy za stosowne i właściwe udzielić waszmości surową naganę, z przyczyn jako niżéj:

1. Opuściłeś waszmość najdogodniejszą porę roznamiętnienia pauprów krakowskich, nie zachęcając ich do bezustannych napadów na klasztory, co było naszém gorącem życzeniem.

2. Poprzednio jeszcze obojętnie patrzyłeś gdy chrześcijanin z żydem, pan z chłopem, lach z rusinem, ręka w rękę spieszyli oddać cześć królewskim popiołom — i nie wywołałeś żadnéj waśni ani bójki, czy to w kościele, czy w synagodze, czy też na ulicy lub chociażby w szynku — co przy tak licznem zgromadzeniu tłumów, nie przyszłoby ci z trudnością.

3. Dozwoliłeś na spokojne odbycie obchodu Unji, któréj, jak wiadomo, jesteśmy wręcz przeciwni, a zamiast namawiać, wedle programu, do ciskania kamieni i tłuczenia szyb nieoświeconych, naraziłeś na szwank zasadę: że tylko pod opieką knuta można spać spokojnie i wywieszać transparenty na cześć i chwałę naszéj potęgi, która nie ścierpi ani Unji, ani jedności, ani zgody.

Za taką opieszałość, wprost przeciwną udzielonéj przez nas instrukcji, zasługujesz waszmość na pozbawienie wszelkich praw przez ucięcie ogona i zesłanie *w senatory* — z uwagi wszakże na brak doświadczenia i znakomite pochodzenie, zostawiamy ci i nadal nieograniczoną wolność działania, z zaleceniem ścisłego czuwania, aby......

(daléj rękopism nieczytelny).

Były Ober-policmajster m. Warszawy, obecnie p. o. prokuratora piekielnego państwa

Abramowicz.

Różnice stanów.

Pytanie. Jaka zachodzi różnica pomiędzy redaktorem a mężem?

Odpowiedź. Redaktor zna wszystkich swoich współpracowników......

Archiwum piekielne.

z Hrabiejowa (mojego).

Mój kochany Hrabio! Pośpieszam z doniesieniem Tobie wiadomości bardzo *pikącéj*. Zrobiłem doświadczenie, że coraz gorzéj *z nami*, albowiem *nam* już teraz jedną z ważniejszych naszych broni, t. j. język francuzki wydarto. Zajechał tu do mnie niejaki Kr.... który takie miał ułożenie, tak był *dobrze*, i z taką pronuncjacją paryzką mówił po francuzku, jak moja *Zeni*. Pewny byłem, że to *nasz*, tylko że chudeusz biedaczyna... No! toby jeszcze nic nie znaczyło. Tymczasem słuchaj co się stało. On jest prostym chłopem... a nauczył się po francuzku w Paryżu na *emigracji*.. Więc ostrożnie i bardzo ostrożnie z dobrze ułożonymi i mówiącymi ładnie po francuzku, bo to są albo *nasi*, albo... (*przerażam się*) *emigranci*. Czyby nie można zaradzić temu, aby w przyszłych powstaniach (które się podobno robią, jak mnie pisze mąż hrabianki P..) emigranci emigrowali nie do Paryża... ale do Egiptu albo do Afryki?

Masz wpływy w ambasadach — podaj tę myśl — ja już nie chcę żadnej nagrody za nią, bylebym tylko drugi raz tak się nie złapał, jak wczoraj na tym *Kr*... Zapomnieć nie mogę, jaki ma *szyk* i śliczny akcent paryzki.. a szelma chłop.

Ściskam Cię mój hrabio!

Twój

Tytus.

Siła dla praw (?).

W gminie N. na Litwie zachciało się rządowi wybudować cerkiew prawosławną; spędzono więc chłopów miejscowych i zażądano, aby się *dobrowolnie* na składkę po trzy ruble podpisali. Po niejakim namyśle chłopi zgodzili się na propozycję. Wiernopoddańczą tę gotowość niezaniedbano rozgłosić z tryumfem w dziennikach moskiewskich i niebawem przystąpiono do budowy. Potrzebnych funduszów dostarczyła, sposobem zaliczki, kasa gubernialna. Kiedy wreszcie cerkiew stanęła, a chłopów wezwano do uiszczenia przyrzeczonej składki, odpowiedzieli stanowczo, że stosownie do przepisów nowego prawa, według którego *„chłop za jednego rubla długu może odsiedzieć jeden dzień aresztu“* ofiarują się wszyscy *dobrowolnie* na trzydniowy areszt, a to ku większej czci cara i prawosławia. — Zawiła ta sprawa pozostaje dotychczas nierozstrzygniętą.

Spostrzeżenia djabelskie.

Zachęcony przykładem *Kraju*, który dzień i noc, we śnie i na jawie marzy tylko o programach, wystąpił i *Czas* nareszcie ze swoim programem 19-go sierpnia roku Pańskiego 1869. Zdumieni czytelnicy tego zacnego pisma, dowiedzieli się z przyjemnością, że przez dwadzieścia jeden lat, to jest od chwili uwięzienia Barbary Ubryk, wodzeni byli po ciemnych ścieżkach fałszu. *„Nie mamy zwyczaju*, spowiada się staruszek, *wypowiadać naszych przekonań, zwłaszcza gdy chodzi o prawdę.*“ Miałażby to być spowiedź konającego? nie, zaiste, bo oto kilka wierszy wyżej, niepoprawiony grzesznik kłamie z szaloną naiwnością: *„Zachowaliśmy dotąd milczenie o wypadku zaszłym w lipcu w klasztorze Karmelitanek na Wesołej.“* Jak to? a któż pierwszy podniósł tę sprawę? Kto wydał pierwszy okrzyk oburzenia? Kto pierwszy rzucił kamień potępienia na siostrobójczynie? *Czas* i zawsze *Czas!* A jeżeli później, pod naciskiem pobocznych wpływów, pod klątwą wyrzuconą z piersi *Tygodnika katolickiego e tutti quanti*, zamknęły się usta oburzonego świętoszka, — czyż to zmieniło postać rzeczy? czy słów wypisanych drobnym drukiem i niepomieszczonych w artykule wstępnym, redakcja nie przyjmuje za swoje? czy wreszcie przekonaną jest taż redakcja, że już wszystkie numera *Czasu* z miesiąca lipca, mogące stanowić *corpus delicti*, poszły zwykłym trybem na Kazimierz do zawijania pieprzu? A i w takim nawet razie, nawet gdyby wszyscy czytelnicy *Czasu* zapomnieć mieli, czem ich karmiono i podburzano przed czterema tygodniami, *Djabeł* nie zapomni o swoim koledze i rzeknie doń z rozczuleniem: „pójdź w objęcia moje, o synu ciemności! niechże cię złożę na uradowanem łonie Belzebuba.“

Sumienność dziennikarska.

Aby raz położyć tamę niecnym napadom na szanownego autora „Teki Stańczyka,“ znajdujemy się w konieczności objawić tym wszystkim, komu o tem wiedzieć należy, iż arcydzieło to niesłusznie wywołało tak wielką wrzawę, gdyż napisanem ono zostało jedynie jako rozprawa konkursowa dla uzyskania katedry dziejów polskich w Wszechnicy Jagiellońskiej.

Sykofantysta.

Księdzu proboszczowi

z okolic Sanoka.

Czyby jegomość dobrodziéj nie zechciał przy najbliższéj sposobności, objaśnić nam co to był za król *Kazimierz August*, który przeprowadził Unję Litwy z Polską?

(Dla przychylenia się do téj prośby, należałoby więcéj książką się zabawiać, aniżeli grą giełdową). —

Wdzięczni parafjanie.

Sprawa Barbary Ubryk.

Ponieważ dzienniki krakowskie, zagrożone utratą *życia przyszłego* (pod figurą waluty austrjackiej), zaprzestały podawać wiadomości o sprawie Barbary Ubryk, zmuszeni jesteśmy szczegóły o niej do kroniki djabelskiéj czerpać z gazet amerykańskich i innych tym podobnych. Ostatnia poczta, (kanałem podmorskim) podaje nam tylko dwie wersje:

New-York-Herald utrzymuje, że pogłoska o Barbarze Ubryk jest mytem, którego znaczenie odkrył uczony filolog tutejszy. *Ubryk* w języku paragwajskim znaczy wino zamurowane w piwnicach klasztoru; do skrytki takiéj mają od czasu do czasu przystęp dozwolony jedynie spowiednik i przełożony klasztoru, nic więc dziwnego, że po dwudziestu latach komisja znalazła wino zupełnie wysuszoném.

Dziennik urzędowy rzeczypospolitej patagońskiej donosi wprost przeciwnie, że Barbara Ubryk była poprostu manekinem podrzuconym przez moskali dla wywołania zamknięcia klasztorów w Austrji.

Najprawdopodobniejszą przecież jest wiadomość podana przez *Tygodnik katolicki*, a mianowicie, że nie Barbara Ubryk, ale wszystkie inne zakonnice były przez nią uwięzione. Ona zabierała dla siebie najlepsze i najposilniejsze pożywienie, ona zajmowała najpiękniejszą i najdogodniejszą celę; sypiała niegdyś na sienniku, którego szczątki znalazła nawet komisja, chodziła zwykle wolno (bez ubrania), dla wygody wszystkich sióstr zrobiono w jej celi otwór do latryn klasztornych, okno musiano zamurować, żeby słońce nie osuszało wilgoci tak potrzebnej dla zdrowia ludzkiego i żeby ptaki niebieskie nie słyszały jej głosu, krzyczała bowiem rzeczy tak nieprzyzwoite, że żadna z sióstr zrozumieć ich nie mogła. W końcu dodać i to należy, że od dawnego już czasu cała ta sprawa nie była tajemnicą — wszyscy *święci* i *święte* w Krakowie wiedzieli o niej doskonale, ale przez wrodzoną sobie wstydliwość nie publikowali swojej rany. Najlepszy to dowód, że jeśli w prywatnem tem zajściu koniecznie ma być ktoś winny, to tym winowajcą jest tylko Barbara Ubryk. Takie jest zdanie *Tygodnika katolickiego*, za co mu *Djabeł* braterski uścisk przesyła.

Ze Szczawnicy.

(Przekład z rosyjskiego).

Jakkolwiek codziennie zdzieram w spacerowéj alei buntownicze ogłoszenia księgarskie o jakiejś „*Czarnéj Księdze*“ i bluźnierczych „*Moskiewskich rządach na Litwie,*“ codziennie przecież z powszechnem mojem i mojego kolegi oburzeniem, widzimy je przyklejane na nowo. Chcąc raz położyć tamę téj buntowniczéj demonstracji, wzywam *Wasze Wysokoblahorodie, gospodin* Djabeł, o przysłanie mi natychmiast pomocy zbrojnéj, gdyż kozaków z mojego powiatu dla zbytniéj odległości sprowadzić nie mogę. Zasługi położone przezemnie dla dobra byłego kraju polskiego w powierzonym mi powiecie, każą mi tuszyć, że prośba moja nie pozostanie bez skutku. W każdym razie nadmieniam, że stosowny raport przesłałem już na imię *Jewo Prewoschoditelstwa* gubernatora cywilnego.

Naczelnik powiatu N.
w Kraju nadwiślańskim.

Do p. Ministra Wojny.

Kogo Wasza Ekscellencja miała na myśli, mówiąc: „Nie wiem czy od roku 1863 ubyła liczba panów morderców?“

Bismarko-Bismarkini.

LUSTRATOROWI
na pożytek duchowny.

„Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiecie, iż ksiądz na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tem bardziej z drugimi gadać, *bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą.*“

A. Mickiewicz.

Kronika miejscowa.

Słychać, że *żyd wieczny* w przechodzie przez nasze miasto zgubił *wieczność* swoją i obecnie jako zwyczajny *żyd* występuje na deskach teatralnych, gdzie zamierzył odzyskać utraconą nieśmiertelność (której nigdy nie posiadał).

Równocześnie z teatrem Rappo przybywa do Krakowa pewien dorodny młodzieniec, który pokazywać się będzie dostojnym szlachciankom i zwyczajnéj publiczności na linji AB.

Na dzisiejszem kazaniu jeden kaznodzieja zalecać ma wiernym nową książkę do nabożeństwa, p. t. „*Teka Stańczyka*“ bez której nie podobna będzie wejść do królestwa niebieskiego.

Nadobne dziewice teatru Rappo wybierając się z pośpiechem do Krakowa, zostawiły ostatnie ślady swéj piękności w Warszawie.

Z obawy nieprzerwalności powstania, niektórzy gorliwi obrońcy Galicji postanowili odbywać nocne patrole w ulicach Sławkowskiéj i św. Jana, ze stałą strażnicą w Krzysztoforach na 1 piętrze.

Jeden z uczeńszych ludzi donosi nam, że wszystkie słowniki polsko-niemieckie są niekompletne, gdyż kilka dni szukał jak Kościuszko po niemiecku się nazywa i nie mógł tego znaleźć.

Autor „Teki Stańczyka“ za wierne usługi oddane niektórym władzom i korporacjom, odbierać będzie od Czasu do Czasu pochwalne listy w rozlicznych korespondencjach zagranicznych, pisanych wszystkie jedną ręką.

Dzienniki Wielickie donoszą, że z powodu znacznéj ilości wody nasyconéj solą, urząd górniczy myśli zaprowadzić w salinach sadzawkę i zapełnić ją śledziami, które już solone łowić się będą.

Kurs papierów i pieniędzy.

Żądają bardzo wiele, dają bardzo mało, albo wcale nic. Usposobienie giełdy mgliste, atmosfera zabijająca, pomimo że okna cały dzień otwarte.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN
TOMASZA GÓRECKIEGO
w Krakowie

wyrobów żelaznych, stalowych, mosiężnych i wszystkich innych metali z najpierwszych fabryk angielskich, francuzkich, hollenderskich i niemieckich.

SKŁAD HERBATY

Klizopompy francuzkie, skóra amerykańska, samowary, perfumerje itp.

Skład wszelkich wyrobów szczotkarskich.

HENRYK SCHWARZ
dawniéj
ALOJZY SCHWARZ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 88

poleca swój

Skład towarów bławatnych, Płócien, Bielizny stołowéj, Dywanów, Materji na meble, Firanek, Parasoli itd. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych

oraz

obfity wybór KONFEKCJI DAMSKICH, jakoto:

Paletotów, Kaftanów, Okryć, Salop, Kostiumów itp.

podług najświeższych modeli Paryzkich i Berlińskich po cenach umiarkowanych.

SKŁAD CYGAR krajowych i prawdziwych HAVANA,
TYTONIU, TABAKI, CYBUCHÓW i FAJEK
prawdziwych tureckich oraz piankowych, drewnianych i szemnickich,
Perfumerji, Kosmetyków i Przyborów do pisania.
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROWYCH
z munsztuczkami
do papierosów z najlepszego francuzkiego papieru
J A N A   B A R T L A
W KRAKOWIE
Rynek Główny Nr. 14 w pałacu J. O. księcia Jabłonowskiego.

K. FRIEDLEIN
ZEGARMISTRZ
ulica Florjańska w Krakowie

Poleca swój obficie zaopatrzony **skład zegarków złotych i srebrnych**

z pierwszych fabryk Genewskich

oraz

zegarów pendułowych, stołowych, sciennych, podróżnych, grających i budzików z fabryk niemieckich i francuzkich, niemniéj zegarów Szwacrwaldzkich w najgustowniejszych i najrozmaitszych fasonach.

Reperacje wszelkie uskutecznia jak najstaranniéj po cenach umiarkowanych. Tak za nowe jak i w naprawie będące zegarki udziela całoroczną **gwarancję.**

Zlecenia z prowincji jak najdokładniéj i najśpieszniéj wypełnia.

M. MAZURSKI
zaleca
Skład obuwia męzkiego
W KRAKOWIE
przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 261, naprzeciw
Hotelu Saskiego.

Skład Nasion rolniczo-ogrodowych
E. STOLCA
w Krakowie, plac Panny Maryi pod Murzynami Nr. 343

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada w swym składzie wszelkie nasiona tak rolnicze jak i ogrodowe, a mając długoletnią pratykę, jest w możności zwracania uwagi kupujących na gatunki najlepiéj się chować dające w tutejszym klimacie.

☞ W tym składzie dostać można świeżych kwiatów, bukietów i owoców. ☜

OBICIA na POKOJE

z fabryk angielskich, francuzkich i krajowych, począwszy od cen najtańszych.

Przybory do pisania, ryoswania i malowania.

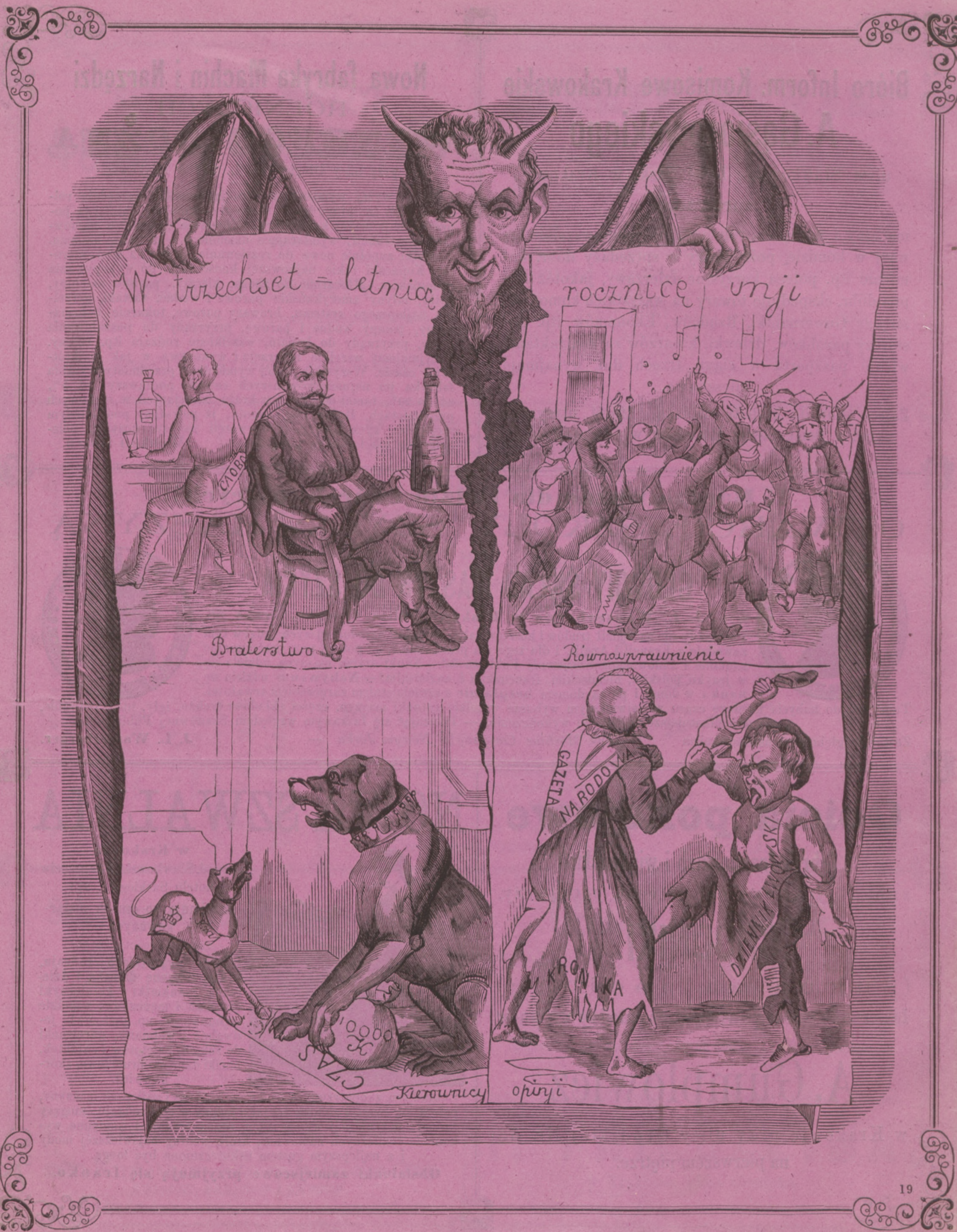
Rejestra gospodarcze, Książki rubrykowane,

oraz

białe tak handlowe jak i domowe, poleca handel

F. FRIEDLEINA

w Krakowie ulica Grodzka.



19

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Leon Feliks Leśniowski.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.